

Andrzej JEŻ, *Chrystus w kontekście ludzkiej komunikacji*, Tarnów: Biblos 2002 — 467 ss.

W niemieckojęzycznej wersji *Liturgii godzin* znajduje się znakomity teologicznie i poetycko hymn *Göttliches Wort*, otwierający kilkakrotnie poniedziałkową godzinę czytań, *Lesehore*. Jego piąta, ostatnia strofa, brzmi następująco:

*Logos, Wort und Antwort zugleich,
erschliesse uns das Gottesreich.*

Co się przekłada:

Logos, słowo i odpowiedź jednocześnie,
zdobądź (otwórz) nam Królestwo Boże.

Ale tłumaczenie nie oddaje piękna i trafności gry słów możliwej tu jedynie w niemczyźnie: *Wort und Ant-Wort*, czyli „Słowo” i „Od-Słowo” (polska „odpowiedź”). Co zawiera w sobie głęboką chrystologiczną syntezę. Oto Druga Osoba Trójcy Przenajświętszej, Wcielony Logos, Jezus Chrystus jest — jako posłany Syn, jako Bóg—człowiek — Słowem Ojca do świata i słowem świata (odpowiedzią) do Ojca *zugleich*, jednocześnie. Ludzka odpowiedź jest wtórna, bazuje na Boskiej inicjatywie zbawczego Słowa (początkiem i fundamentem dla *Antwort* jest *Wort*). Ale i inny, równie ważki i głęboki sens jest tu możliwy i wybłyskuje spośród wersetów hymnu. Oto Logos jest osobowym zjednoczeniem (*unio hipostatica*) integralnego Bóstwa z integralnym człowieczeństwem i — jako taki — jest On zarazem udręką ludzkiego pytania i ukojeniem Boskiej odpowiedzi. I właśnie jako taki zdobywa (otwiera) dla nas Królestwo Boże. W Nim się ono zaczyna, spełnia, rozwiera dla każdego i wszystkich.

Oto więc *Christus Communicator* absolutny. Takie też jest właśnie — w moim, uważnego lektora, przekonaniu — najgłębsze teologicznie przesłanie książki ks. Andrzeja Jeża.

Co wiedzieliśmy do tej pory na temat związków chrystologii i komunikacji? Według *Communio et progressio*, Jezus Chrystus jest źródłem i wzorcem doskonałego „komunikowania—komunii”. W Nim bowiem Słowo Wcielone przyjęło naturę tych, którzy są odbiorcami Zbawczego Oрудzia. W Nim nastąpiło więc nieprzewyższalne utożsamienie się Boskiego Nadawcy z ludzkim odbiorcą. Z ontologii wynika ekonomia: to Jezus Chrystus przystosował Boską komunikację do ludzkiej mowy, mentalności, stanu, sytuacji. Ponadto, ustanawiając Eucharystię, stworzył najdoskonalszą formę międzyosobowej i wspólnototwórczej „komunii”, jaka dostępna jest w ogóle człowiekowi. W końcu udzielił światu swego ożywiającego Ducha, który jest podstawą każdej prawdziwej (skutecznej!) wspólnoty i rzeczywistego zjednoczenia (*communio et communicatio*).

„Komunikowanie — czytamy w *Communio et progressio* — to coś więcej niż samo tylko przekazywanie idei czy wyrażanie uczuć”. Jest ono przede wszystkim „da-

waniem siebie z miłości”. I właśnie dlatego — brzmi ważna konkluzja instrukcji — „komunikowanie Chrystusowe jest duchem i życiem” Już sam Fakt Chrystusa (ontologiczna jedność dwóch natur w jednej osobie) oraz komunikacyjne akty Jego Wydarzenia (Eucharystia, „zakomunikowanie” Ducha, wspólnota Kościoła) są najbardziej dogłębnym źródłem i najwspanialszym wzorem „komunikowania” w rzeczywistości naszego świata. „Zjednoczenie, komunikowanie między Bogiem i człowiekiem, a przez to samo wzór najściślejszego i najdoskonalszego zjednoczenia między ludźmi” — tak streszcza Tajemnicę Jezusa Chrystusa *Communio et progressio*.

Najbardziej praktyczną implikacją powyższego jest najprawdopodobniej to, iż teologiczno-antropologiczne wnioski „chrystologii komunii” prowadzą w rejony niesłuchanej głębi chrześcijańskiej duchowości i — uwaga! — pozwalają przemyśleć problematykę komunikacji w prawdziwie teologicznej (a tym samym prawdziwie ludzkiej) perspektywie.

Na tle dotychczasowych osiągnięć teologii i nauk o komunikacji dzieło ks. Jeża jawi się jako oryginalne i twórcze. Wystarczy się wsłuchać uważnie w uwagi autora na temat przyjętej metody i celu, dwóch bodaj najważniejszych elementów meta-strukturalnych prowadzonej refleksji. Píše: „Głównym działaniem metodologicznym będzie tutaj próba przeniesienia poszczególnych elementów lingwistycznego modelu komunikacji na obszar chrystologicznej refleksji. Dzięki temu zabiegowi zostanie ukazana ścisła łączność modelu chrystologicznego ze stanowiącym podstawę porównawczą lingwistycznym modelem komunikacji” (s. 15). Oraz: „Podstawowym celem tej pracy jest próba utworzenia modelu komunikacji chrystologicznej, opierającego się na określonej teorii komunikacji w ramach nauki o komunikowaniu oraz wykorzystanie najbardziej ogólnego modelu komunikacyjnego, który pozwoliłby spojrzeć na osobę Jezusa Chrystusa w świetle komunikacji interpersonalnej” (s. 18n).

Jest to próba nowatorska (chrystologia jest tu konstruowana na bazie osiągnięć nauki o komunikacji, nie odwrotnie! Chodzi bowiem o teologiczną asymilację modelu lingwistycznego, a nie odwrotnie!) i przez to odważna. I generalnie — udana, zrealizowana w sekwencji czterech logicznie następujących po sobie kroków badawczych. Po szkicu teorii komunikacji (przygotowanie instrumentarium badawczego) następuje jej (teorii komunikacji) akomodacja w chrystologii, a potem prezentacja wizji komunikacji chrystologicznej rozszczepionej na dwie perspektywy — horyzontalną i wertykalną.

Jest to, powtórzmy, próba udana. Słowo „próba” umieszcza wysiłki autora w koniecznej perspektywie pokory i ostrożności. Jaka jest bowiem autentyczna teologiczno-komunikacyjna wartość chrystologicznego modelu *Christus Communicator* — pokaże czas, kontynuacja tego typu badań oraz jego (modelu) eklezjalno-egzystencjalna weryfikacja. Niemniej, jest wielką sprawą, że niedługo po śmierci bpa Jana CHRAPKA jego intuicje i prace, polegające głównie na interdyscyplinarnym i komplementar-

nym łączeniu dorobku teologii i nauk o komunikacji, są twórczo kontynuowane w polskim Kościele i polskiej nauce, czego publikacja ks. Jeża jest żywym dowodem i pięknym przykładem.

Książka jest przejrzysta (mimo swej opasłości), przemyślana gruntownie, domyślana solidnie w wielu swoich głównych i detalicznych pasmach; prawie bezbłędnie napisana, choć frazą raczej szkolną, bez językowych fajerwerków. Na szczególne podkreślenie zasługuje niebywała erudycyjność przemyśleń, mająca zapewne swoje źródło w podziwu godnej swobodzie, z jaką autor korzysta z literatury w wielu (co najmniej sześciu) europejskich językach. Książka ks. Jeża stawia czytelnikowi wysoką poprzeczkę trudności metodologiczno-merytorycznych. Cały czas bowiem refleksja w niej zawarta porusza się w przestrzeni „meta-”: modeli, teorii, symboli itp. itd. No i ten zakrój myślenia, perspektywa poszukiwań: próba wyrażenia podstawowych treści teologicznych nowym językiem, skromność teologii próbującej nauczyć się czegoś od lingwistyki — te cechy wywodu zasługują na spore uznanie. Natomiast wadą dzieła jest pokusa (a czasem i jej uleganie) „wszystkoizmu”, czyli pewien pozbawiony filtrów i „ascezy” nadmiar wątków, analiz, stronic, przypisów.

Do dyskusji inspirowanej problematyką dzieła proponuję tematy następujące:

- 1) Jaka jest hipotetyczna, potencjalna wartość (trwałość) modelu chrystologicznego opartego w warstwie strukturalnej na modelu komunikacji interpersonalnej R. JAKOBSONA? Na ile ów strukturalny stelaż jest sam w sobie wartościowy, trwały, zdolny wyrazić bezmiar i od-Boską potęgę chrystologicznych treści?
- 2) Czy nasza dotychczasowa chrystologia, z jej aparatem metodologicznym i językowym, utrwalonym dokumentami soborów i dwudziestowieczną praktyką życia Kościoła, jest w stanie przyswoić sobie nowe modele widzenia, myślenia i wyrażania chrystologii? Czy nie powstaje na styku tych dwóch światów zbyt wiele napięć doktrynalnych i „niemożliwości translacyjnych” niweczających owe próby w zarodku?
- 3) Z rozprawy niewątpliwie skorzystała i skorzysta polska teologia. Ale jak dorobek chrystocentrycznie zorientowanej teologii komunikacji zakomunikować teorii i praktyce współczesnych mediów (miłość, a nie zysk, jest celem komunikacji; prostota i głębia prawdy są ważniejsze od fałszywego i pustego bogactwa informacyjnego szumu itp. itd.)? Czy teologia (dogmatyczna) ma się czuć za te sprawę odpowiedzialna?

Ks. Jerzy Szymik